GŁOS NARODU

NR. 590. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 23. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

Lęk przed zgodą.

W Warszawie toczyły się i — prawdopodobnie — dalej się toczą rokowania o listę członków tymczasowej Rady Stanu, jaką mają przedłożyć władzom okupacyjnym wszystkie stronnictwa kraju. Rada Narodowa przedstawia w nich lewicę, aczkolwiek nie została jeszcze skompletowana — o ile wiadomo — i posiada w swem łonie tylko reprezentantów jednej okupacyi: niemieckiej — i to tylko z Warszawy, nie z prowincyi. Uczestniczy także prawica, zgrupowana w Kole Międzypartyjnem, złożonem z sześciu stronnictw i ugrupowań. Nawiązał zaś to porozumienie — według zgodnych doniesień pism — brygadyer Piłsudski, który przybył do Warszawy i odbywał konferencye z Kołem Międzypartyjnem oraz z wybitnymi politykami prawicy.

Układy toczą się od dni kilku, a towarzyszy im z pewnej strony objaw niepocieszny. Oto niektóre dzienniki krakowskie, oraz pisma, wydawane w okupacyi austro-węgierskiej, a stojące w związku z pewnemi kołami krakowskiemi, wyrażają trudne do pojęcia niezadowolenie, iż do rokowań z prawicą Królestwa wogóle przystąpiono! Pewien typ umysłowości galicyjskiej — na szczęście nie powszechny — nie umie wytłómaczyć sobie, czemu to „ideowy reprezentant lewicy“ szuka porozumienia z prądem, reprezentującym — jak twierdzą jego adherenci — większość społeczeństwa? Czy nie łatwiej byłoby tę większość wykluczyć? Więc snują się najzabawniejsze domysły, poszukiwania intryg ,korzyści partyjnych itd. itd. — jednego tylko nie bierze się w rachubę: tego, iż pierwszą przesłanką każdej roboty politycznej musi być jej uczciwość i lojalność, że zatem nie wolno wykluczać od współpracy nikogo, kto w niej udział brać pragnie.

Nie wiemy, czy rokowania warszawskie doprowadzą do celu, t. j. czy prawica będzie mogła znaleźć warunki takie, aby do czynnej roboty politycznej w całym zakresie przystąpić. Oceni to najlepiej sama, znając stosunki i mając poczucie swej względem społeczeństwa odpowiedzialności. Ale szczególną jest, powtórzmy, ta niechęć pewnych grupek galicyjskich do wszelkiego działania, które może sprowadzić zgodę i współpracę całego społeczeństwa w Królestwie. Smutną zwłaszcza rolę odgrywają heroldzi prasowi „jedności“, którzy przez tak długi czas mieli pełne usta „konsolidacyi“ i współdziałania, a dzisiaj czynią, co mogą, aby rozbić układy, do tego właśnie celu zmierzające. Nie można dość usilnie przestrzegać przed tą fatalną metodą, która musiałaby postawić Galicyę w świetle niepożądanem, gdyby warcholstwo słabych grupek miało być kładzione na karb naszego ogółu. Etyka polityczna Galicyi niedobrą miała w Królestwie opinię. Po cóż jeszcze ją pogarszać, w chwili, gdy wskazaniem naczelnem jest jednolitość i porozumienie?

Miejmy nadzieję, że ta destrukcyjna robota będzie daremną i że dobrej woli stron obu w Warszawie uda się znaleźć linię styczną. Ale bez względu na wynik tych usiłowań musimy zapisać smutne wrażenie, jakie wśród kół poważnych naszego społeczeństwa pozostawiają usiłowania, aby zgodę taką uniemożliwić. Koła te muszą widzieć w podobnych próbach rozstroju nowy dowód, że działają jeszcze wśród nas prądy, wykluczające etykę życia politycznego i że w najważniejszej dla narodu chwili dziejowej usiłują przemycić swe dawne, zgubne metody. A już prawdziwą ironią jest zamiana ról, jaka dokonała się w tej sprawie. Oto lewica, przez swego „ideowego reprezentanta“, daje wyraz zgodności i szerszemu pojmowaniu zadań politycznych; pragnie, aby reprezentacya społeczeństwa w tymczasowj Radzie Stanu była przedstawicielstwem istotnem i całkowitem — a z krakowskiej prawicy odzywa się raz po raz „zgrzyt żelaza po szkle“, zachęta do wykluczania części Królestwa od udziału w pracy i przewrotna a politycznie naiwna dorada, jak najlepiej ten manewr przeprowadzić. Bolesny to objaw rozkładu, szczęście, że zarazem tak płytki. O tem ostatniem zechce pamiętać Królestwo, które ze zdumieniem niezawodnie, patrzy na to pomięszanie pojęć politycznych — a etycznych przedewszystkiem.

List ze Śląska.

Dąbrowa, 17 grudnia.

Żałobę całej Polski po śmierci Henryka Sienkiewicza dzieli Śląsk cieszyński i z pewnością nigdzie boleśniej strata jego odczutą nie została. Szczególnie ciężkim jest los polskich ziem zachodnich, szczególnie trudnem zadanie, które tu mamy do spełnienia, a od którego zależy przyszłość całego narodu. Jakże zaś mało pociechy i osłody na znojnej, ciernistej drodze bezustannej walki o podstawowe warunki bytu narodowego, walki tembardziej nużącej, że często niemal beznadziejnej, pozbawionej zewnętrznego blasku i chwały, a także tragicznych efektów, co pociągają wyobraźnię poetów i młodzieży, walki często nierozumianej przez trzeźwych i dojrzałych, którzy do innych, lżejszych warunków przywykli, lekceważonej, nawet oczernianej!

On, Sienkiewicz, pierwszy między poetami i między myślącymi trzeźwo obywatelami, synami Polski, boć chwałę jej dawną, orężną, cudem swojego słowa wskrzeszał, nie brzydził się szarzyzną dni, wlokących się w mizernym trudzie na zachodzie ziem polskich, od Beskidu do Bałtyku, nie gardził zgarbionym tłumem pracowników, co wypierani z ziemi ojczystej, całą swą duszę włożyć musieli w to, aby wrosnąć w nią jaknajsilniej, co do ojczystej mowy, jak do największego skarbu przylgnęli, wierząc, że dopóki go dzieciom swym przekazać nienaruszonym potrafią, póty i dla nich przyjść może— i musi — święto zmartwychwstania! Wzrok Siekiewicza z troską i miłością bóle nasze, trudy nasze obejmował, słał nam pociechę w dziełach swoich bezcennych, brzmiących nadzieją ostatecznego zwycięstwa tak silną, że aż w pewność przechodziła w duszach, już wątpiących, słał nam pomoc i w innej formie, podnosząc głos swój wobec całego świata, gdy przepełniała się miara krzywd — ale i w chwilach codziennych cichą, lecz skuteczną dawał pomoc. Dawał nam ją na Śląsku i wiemy wszyscy, że należał do tych nielicznych naszych przyjaciół, którzy dłoń pomocną zawsze ku nam wyciągnąć byli gotowi.

Więc też i nie dziw, że gdy Go nie stało, opłakujemy Go wszyscy, nietylko jako niedoścignionego mistrza polskiego słowa, nietylko jako najpierwszego wśród synów Polski obywatela, ale także jako naszego bliskiego przyjaciela i opiekuna, orędownika naszej polsko-śląskiej sprawy.

Pierwsze na Śląsku uczciło Sienkiewicza nabożeństwem żałobnem za spokój Jego podniosłej duszy i uroczystym wieczorem — zagłębie, a w szczególności Orłowa. Cieszyn, jako stolica Śląska, chcąc godnie zadanie swe spełnić, przygotowuje się do odpowiedniego obchodu. Odbyło się już wszakże, 16 b. m., z wielką uroczystością nabożeństwo żałobne. W napełnionym publicznością miejscową i zamiejscową, dziatwą i młodzieżą szkolną, kościele Braci Miłosierdzia celebrował Mszę św. X. poseł Londzin, członek Sienkiewiczowskiego Komitetu w Szwajcaryi, prezes śląskiego Komitetu pomocy dla polskich ofiar wojny, pierwszy wśród działaczy narodowych na Śląsku; asystę jego tworzyli księża profesorowie: Tomanek, Buzek i Wetula. W środku udekorowanego i rzęsiście oświetlonego kościoła, u stóp katafalku umieszczony był portret Sienkiewicza w kirze, z pięknym wieńcem.

Wysoce patryotyczne, piękne i rzewne kazanie wygłosił X. prof. Tomanek. Nawiązując do słów Ewangelii św., wykazał, jak to Sienkewicz przez życie i dzieła swoje niósł nam najdroższe pociechy: wiarę, nadzieję i miłość. Wiarą głęboką owiane dzieła Mistrza, w szczególności „Quo Vadis“, wskazują, w czem źródło siły tak naszego narodu, jak i całego świata chrześcijańskiego. Nadzieja, która przyświecała naszym sławnym przodkom w ciężkich walkach z krzyżactwem, później z całym potopem wrogów, ożyła w nas na spiżowy dźwięk jego słów, głoszących chwałę przeszłości. — Miłość, której dał najlepsze świadectwo, gdy odrzuciwszy wszelkie inne ponętniejsze i łatwiejsze role, stał się jałmużnikiem swego cierpiącego narodu, zbawcą głodnych i bezdomnych, i nas zagrzewać wciąż musi, miłość rodaków, miłość ojczyzny, której wierni pozostaniemy cokolwiek przyjdzie, jakiekolwiek spadłyby na nas nowe najcięższe próby. Jak nowożytny Mojżesz wiódł Sienkiewicza swój naród ku obiecanej ziemi wolności i ujrzał tylko jej jutrzenkę! Nie stanął na wolnej ziemi sarmackiej, on strudzony i spracowany wędrowiec, ale dusza Jego, jako dobrze zasłużoną nagrodę oglądać ją będzie! Uroczystem ślubowaniem dochowania wierności tej spuściźnie, którą Sienkiewicz w duszach naszych pozostawił, zakończył X. Tomanek kazanie, wysłuchane z najwyższem wzruszeniem.

Nastąpiło odprawienie modłów liturgicznych przed katafalkiem. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“.

Może to śląskie błaganie o „wolność“ i „ojczyznę“ wspólna, duch naszego orędownika poniesie przed Tron Wszechmocnego. W Nim nasza ufność! **Z. K.**

Dwa prądy.

Wiedeń, 20. grudnia.

Jeśli w ciągu tygodnia — rachując od chwili, w której dr Spitzmueller objął misyę utworzenia nowego gabinetu — oficyalny komunikat dwukrotnie zapewniał, że nowy gabinet się tworzy, to interesującym szczegółem w tym komunikacie było właśnie przemilczenie trudności, na jakie dr Spitzmueller przy tworzeniu gabinetu natrafił. A że trudności te z dnia na dzień się piętrzyły, o tem opowiadały rozliczne pogłoski, przystrajane w coraz to nowsze szczegóły, w zasadzie jednak równobrzmiące, bo wyrażające powątpiewanie w szczęśliwe zakończenie misyi, której się dr Spitzmueller podjął.

Z chwilą, gdy słowa te idą do druku, znane jest już z telegramów oficyalnych zakończenie misyi dra Spitzmuellera. Skończyła się ona ujemnie, na czele nowego gabinetu stanął hrabia Clam-Martinic. Nie mogły więc być błahymi powody, które skłoniły gabinet dra Koerbera do ustąpienia, skoro na samym akcie objęcia spadku po nim zużyć się miały siły jednostki tak wybitnej, za jaką ogólnie dr Spitzmueller uchodzi. Powody te ukazały się bezwątpienia na tle ugody gospodarczej z Węgrami i zasadniczych zagadnień wewnętrzno-politycznych, a chociaż względy miarodajne dla rozstrzygnięć korony usuwają się na razie od dyskusyi publicznej i pozostają osłonięte tajemniczością, pozostają przecież nagie fakty umożliwiające na kształt drogowskazów oryentacyę.

Rozpatrując głosy prasy, sprawozdania o naradach poszczególnych stronnictw parlamentarnych i oświadczenia polityków z rozmaitych obozów, przyjść trzeba do przekonania, że faktem, który najsilniej się na horyzoncie politycznym uwypuklił, jest różnica zasadnicza zdań o użyteczności, skuteczności i słuszności drogi, wiodącej do wewnętrznego odrodzenia państwa.

Z jednej strony rozlegają się wołania o § 14, który, jak „deus ex machina“, odrazu usunie wszelkie zapory, tamujące normalny rozwój życia politycznego w państwie. Ci, wstydliwi coprawda, zwolennicy niezawodnego paragrafu, olśnieni jego siłą magiczną ,wołają za obraniem drogi możliwie najkrótszej, byle dotrzeć do celu i byle módz zrzucić z siebie odium, związane z wypełnieniem tej radykalnej operacyi. Z drugiej jednak strony nie milkną napomnienia, dyktowane wiarą w użyteczność ciał ustawodawczych, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy tak doniosłe, jak stwarzanie nowych podstaw dla szczęśliwszej przyszłości. Oba te prądy coraz to silniej się zarysowują, dobierają coraz to nowszych argumentów i w agitacyi swej nie ustają.

Zapatrzeni w przyobiecaną im solennie autonomię kraju Polacy, dość obojętnie spoglądać mogą na to zmaganie się dwóch obozów, w jednym tylko wypadku zastrzedzby się musieli najkategoryczniej, a mianowicie przeciwko wszelkiej próbie, gdyby o nich decydować chciano bez nich. **— ag. —**

Tow. przyrodników im. Kopernika

(Referat o kwestyi nawozowej w Galicyi. — Prof. E. Romer o nowym typie kartografii. — Życzenia dla Warszawy).

Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbyło 12. bm. posiedzenie naukowe, zapełnione dwoma referatami. Prof. dr. B. Niklewski mówił na temat: „Kwestya nawozowa u nas“. Wywody prelegenta streszczają się w następujących uwagach:

Nawozy organiczne stanowią podstawę nawożenia, zaś nawozy sztuczne, mineralne są tylko ich uzupełnieniem, pokrywają bowiem ów niedobór azotu, potasu i fosforu, którego rośliny mimo nawożenia nawozem organicznym, jeszcze potrzebują. Ta wszakże zachodzi różnica między nawozem organicznym a nieorganicznym, że w nawozie organicznym dajemy wszystkie składniki odrazu, a w nieorganicznym każdy z osobna. Skuteczność działania poszczególnych nawozów sztucznych na glebę śledzić można doświadczalnie na półkach, których skład gleby jest dostatecznie znany. Tego rodzaju doświadczenia wykonywa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach, założona przez Wydział krajowy w r. 1895. Owe doświadczenia i badania gleboznawcze prowadzą do wykrycia, jakich składników potrzebują nasze gleby.

Z kolei prelegent wyjaśnił, jak się przedstawia kwestya azotu, potasu i fosforu u nas w kraju, w szczególności, gdzie i w jaki sposób kraj może pokryć swoje zapotrzebowanie. Co do azotu, to założenie fabryki saletry w kraju znajduje się na najlepszej drodze. Nadto niedobór azotu może być pokryty przez uprawę roślin motylkowych (nawozy zielone) i pośrednio przez wyzyskanie torfowisk, rozłożonych bardzo korzystnie w Polsce. Potasu dla Polski dostarczyćby mogły w wielkiej ilości kopalnie w Kałuszu, gdyby produkowano sole wysokoprocentowe. Źródłem fosforu staćby się mogły fosforyty, występujące na Podolu, oraz intenzywna przeróbka kości i padliny w kraju. Ponieważ oba źródła są prawie nietknięte, przeto skazani jesteśmy na import żużli (tomasyny) i superfosfatów z Zachodu. Handel nawozami fosforowymi przybrał wielkie rozmiary. Zalewa się wprost kraj bezwartościowymi nawozami, zazwyczaj ze szkodą naszego małego rolnika. Istnieje nawet pod Katowicami na Śląsku fabryka, produkująca fałszywe nawozy i eksportująca je do Galicyi!

W dyskusyi nad odczytem zabierali głos dr Kling i prelegent.

Następnie prof. E. Romer zademonstrował zebranym mapy różnych okolic Szwajcaryi, wykonane przez profesora z Fryburga Beckera, znanego ze sporu o Morskie Oko, który na krótko przed wojną otrzymał honorowy doktorat filozofii uniwersytetu lwowskiego. Mapy owe tem różnią się od podobnych map, wykonanych przez kartograficzne zakłady wojskowe, czy inne, że są to jakby obrazy rzeźby powierzchni ziemi, obrazy, w których szczegóły topograficzne i stosunki wymiarowe idą o lepsze z doborem barw i cieni. Są to rzeczy artystyczne, które plastykę terenu przy użyciu pewnych barw i świateł, czynią tak doskonałą, iż mapy Beckerowskie są już dzisiaj ideałem kartografii. Bije wreszcie z każdej mapy specyalny koloryt krajobrazowy.

Pod koniec posiedzenia uchwalili zebrani na wniosek prof. Z. Weyberga przesłać życzenia z powodu owocnej 10-letniej pracy Stacyi antropologicznej w Warszawie, powstałej zasługą K. Stołychwy, a na wniosek dra St. Pawłowskiego, takie same życzenia Towarzystwu krajoznawczemu w Warszawie, stojącemu zasługą A. Janowskiego i H. Kulwiecia.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Z powodu wręczenia Papieżowi noty pokojowej. — Niemiec o katolicyzmie we Francyi. — W zasadniczej sprawie.

Notę z propozycyami pokojowemi przyjęto z niedowierzaniem; prasa ententy pisała nawet o „świadomem oszustwie“, pułapce nastawianej przez Niemców i t. d. Centrowa gazeta stwierdza, że notę, którą posłano i Ojcu św., należy uważać jako bardzo ważny dokument, brać ją trzeba na seryo, gdyż może naprawdę stanowić podstawę (ernstgemeinte Grundlage) do nawiązania rokowań. Zwrócono się zaś i do Papieża, jako do instancyi, która od początku wojny nawoływała do zaprzestania rozlewu krwi, błogosławionym zwąc tego, kto pierwszy poda rękę do zgody. Apel cesarza Niemiec do Ojca św. „nie jest tylko zwykłym wyrazem grzeczności i dyplomatycznej uprzejmości, lecz zawiera zarazem uznanie suwerennego stanowiska Papieża, jak je i Bismarck kilkakrotnie uznawał“. Notę wysłał rząd Rzeszy w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, z czego wynika, że i oni uznają zwierzchnicze stanowisko Stolicy św. Będzie to ważnym atutem przy mającem nastąpić ostatecznem załatwieniu kwestyi rzymskiej. Gdyby Papież był poddanym innej potęgi politycznej, to nie miałoby żadnego sensu wzywanie go do współdziałania, nie mógłby przecież swobodnie i zupełnie niezależnie użyczyć swego poparcia. Pismo rządu niemieckiego jest równocześnie uznaniem „niepartyjności“ Papieża, gdyż tylko do niego zwrócono się osobiście. Świadczy także nota o tem, że państwa centralne przekonane są o świętości i sprawiedliwości swej sprawy, gdyż inaczej, znając ścisłą niepartyjność Papieża nie apelowałaby do Niego. Oczekując więc, że Ojciec św. poprze ich usiłowania, zachęceni tem, że i sam Benedykt XV, jak o nim powiedział nuncyusz papieski we Wiedniu, gorąco pragnie „by nota pokojowa, którą w przededniu świąt złożono na stołach gabinetów, stała się przedmiotem niebezskutecznych, lecz owocnych układów“. (Köln. Volksztg 1000, 1009).

Sporo cennych uwag o stanie Kościoła, działalności politycznej, nacyonalnej, religijnej i socyalnej francuskich katolików podaje P. Wiesinger O. Cist. w „Korrespondenzblatt“ 22, 666—671. Autor, który usiłuje być objektywnym, podnosi z uznaniem dobre strony katolicyzmu we Francyi, ale otwarcie i surowo piętnuje metodę postępowania niektórych pisarzy i działaczy francuskich. Niemile jednak dotyka, że i on sprawę tak przedstawia, jakgdyby francuscy katolicy pragnęli klęski kraju z obawy o przyszłe losy Kościoła. Przecież na to dowodów dostarczyć trudno, a tylko może i im i sprawie Kościoła wogóle zaszkodzić. Francya dziwną zawsze — powiada — posiadała cechę, gdyż jest krajem „największych przeciwieństw i skrajności, różnych, najgorszych wybryków, jak i największego heroizmu“. — Okazuje się to najlepiej od ministerstwa Waldeck-Rousseau i Combesa, którzy zainicyowali walkę z klerykalizmem (religią). Wydawano jedne po drugiem prawa skierowane przeciwko Zakonom (1901, 1906, 1907, 327.000 dzieci pozbawiono przez to wychowania katolickiego), przeprowadzono likwidacyę klasztorów, rozdział Kościoła od państwa, próbowano wprowadzić gminy wyznaniowe itd. Szkód, jakie ponosi Kościół przez powołanie duchownych do wojska, nie zrównoważy — dodatni wpływ kapłanów-żołnierzy na towarzyszów broni. Kierujące koła — powiada — ani myślą o zawróceniu z raz obranej drogi. Charlesowi Benoit, który w Izbie zwracał uwagę na zgodność rządu i prawicy, odpowiedział Poincare przypomnieniem „że dzieli (ich) sprawa religii“. Katolikom zarzuca fanatyczny hypernacyonalizm, który znalazł swój wyraz w dziełach jak „La guerre allemande“ i t. d.

Myliłby się jednak, ktoby wnioskował, że tam pewno we Francyi wszelkie życie religijne zamarło, gdyż faktycznie rzecz się inaczej przedstawia. Jak niegdyś różne nowe instytucye religijne nowe poglądy wychodziły z Francyi i inne narody przyjmowały je tak i teraz. Dość wspomnieć o kongresach eucharystycznych, różnych stowarzyszeniach, których jest we Francyi moc. (Catechisme et Perseverance, liga mszy św. tygodniowej komunii św., niedzielnej mszy św. liga przeciwko bluźnierstwom, mnóstwo bractw, apostolatów i t. d. i td.) Wiele też pięknych dzieł z zakresu acsetyki, imistyki powstało w ostatnich czasach. Jakże wobec tego wszystkiego zrozumieć to niechrześcijańskie szerzenie nienawiści uprawiane przez „najznaczniejszych“ wśród katolików, jak Baudillart, Goyau, Batiffol, Cochin itd.

O. Wiesinger usiłuje wytłómaczyć nam tę zagadkę. Otóż — zdaniem jego — tych, co temu nacyonalizmowi hołdują i tak uwielbiają „grande nation“ nie można zaliczyć do prawdziwych katolików, są to bowiem zwolennicy liberalnego katolicyzmu, którego najważniejszą cechą jest według zdania Cochina (Revue de deux mondes. 1 Mai 1916) usunięcie religii i głoszonej przez nią moralności z życia politycznego; za tem pójść musiało i usunięcie tych czynności, które nie są directe religijnemi z pod wpływu Kościoła i Rzymu. W kraju, którego życiu religijnemu tyle rząd szkód wyrządził, zadziwić jednak musi stanowcza postawa, jaką zajął kler i episkopat wobec prawa o rozdziale, list wspólny potępiający szkoły bezwyznaniowe, opozycya „Związku chrześcijańskich ojców rodzin“ wobec ateistycznych nauczycieli, protesty i postawa ludności w czasie wyrzucania zakonów itd. We Francyi, jak widać, walczą dwa kierunki: nacyonalno-liberalny i katolicki; jeżeli pierwszy, który teraz ma znaczenie, zwycięży, będzie to ze szkodą dla Francuzów. Na polu socyalnem katolicy nie wiele zdziałali, według Wiesingera katolicyzm we

Francyi do praktycznej publicznej akcyi, czy to socyal. czy polityez. nie jest zdolny. Kwestyą reformy socyalnej zajmuje się „Assoc. Catholique" kierowana przez hr. Alberta Le Mun (zmarł w czasie wojny) „Semaine sociale de France" „Action populaire". Młodzieżą zajmował się Marc Sanguier. Dobrze rozwijającą się „L'Association de la jeunesse catholique francaise", niestety zmarniała i stała się czemś w rodzaju bractwa. We „Figaro" (279) zapowiada Joseph Reinach reformę socyalną ale z ramienia rządu na który posłowie katoliccy nie mają żadnego wpływu.

Spór wiodą dwaj wybitni badacze masonii w kwestyi zasadniczej, bo w sprawie samej istoty i celu loży. Chodzi o odpowiedź na dwa pytania. czy (1) istnieje właściwie jedna masonia światowa o różnych typach (germański, romański, anglo-saksoński), czy też istotnie różne od siebie niezawisłe społeczeństwa, i (2) czy można przypisać masonii wybuch obecnej wojny. Heinz Brauweiler (Hochland Mrg. 1916, 513—533) opierając się na sumiennych pracach masonów-historyków Begemanna i Boosa dochodzi do następujących wniosków: (1) masonia o ile przyjmuje idee kosmopolityczne jako „ogólny związek ludzkości" stoi właściwie poza polityką. (2) Nie istnieje i nie istniała żadna organizacya internacyonalna masońska o jednolitem kierownictwie i jednym wytycznym celu — nie istnieje też masoński światopogląd. (3) Błędnem jest mniemanie, jakoby przygotowanie obecnej wojny było jakąś specyalną winą masonii. Pozyskanie np. Włoch dla ententy nastąpiło przy cennej pomocy włoskich masonów, ale i bez niej byłby rząd doprowadził do zerwania. (4) Tu i owdzie użyto wolnomularstwa jako „użytecznego narzędzia" do przygotowania, rozszerzenia wojny, lecz błędnem jest wyrażenie Grubera o „masońskim podkładzie" obecnej zawieruchy. Hermann Gruber T. J. autor wielu dzieł i artykułów, stwierdza na podstawie „księgi konstytucyjnej" przyjętej przez loże różnych odmian dawniejszych i najnowszych, że istnieje właściwie jedna światowa masonia, której ideałem jest „religia humanitarności, jako religia ogólnej czysto-ludzkiej moralności, która ma zjednoczyć wszystkich ludzi". Celem jej jest utworzenie republik na gruzach obecnego porządku. Bronić tezy o istnieniu „wielu masonii" jest niedopuszczalne wobec praktyki kuryi i dokumentów papieskich, które wyraźnie mówią tylko o jednej sekcie. Emmenieyacyom obecnych przełożonych masońskich o różnicach wrzekomo istotnych zachodzących między lożami germańskiemi a romańskiemi i anglo-saskiemi wierzyć nie można dawniej bowiem (jeszcze 1870) co innego twierdzili. Zresztą o tem, że jedna jest tylko światowa masonia świadczy wspólność początku (wszystkie directe lub indirecte pochodzą od loży lond. 1713), prawodawstwa i konstytucyi, fundamentalnych pojęć i idealnych celów, wspólność symboliki i metod pracy. (por. Fels nr. 23 i 24, 387—393) Masoni też — jak udowadnia główną ponoszą winę obecnego rozlewu krwi. (Das Neue Oesterreich nr. 1, 63—67, por. Linzer Quartalschrift 3 Heft.).

Peem.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę śś. Wiktorya. Jutro w niedzielę śś. Adama i Ewy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 37; zachód przypada o godz. 3 min. 42. Długość dnia godzin 8 min. 05.

Kraków, dnia 23 grudnia 1916.

Ostatni dzień przedświąteczny zaznaczył się niebywałym ruchem w handlu, świadczą o tem zbiegowiska pod sklepami artykułów żywności, ogonki i ogony dochodzące jak ryb na Placu Szczepańskim do potwornych wprost rozmiarów, rozdzielający się u trzy olbrzymie odrębne ogonowe sięgające krańców Placu Gwardyi Narodowej. Świadczy to o pomysłowości magistratu, który sądził, że jedna budka rybna z trzema kadziami ryb, wystarczy do obsługiwania Wielkiego Krakowa z przyległościami. Ogon ten trójjęzyczny był bardzo wymowny, padały takie epitety z ust tysiąca kucharek zniecierpliwionych, jakich nawet nie słyszano wśród najwyższego wzburzenia w Pałacu Wielopolskich.

Pod ciosem toporów służby magistrackiej padły dwa olbrzymie kasztany w części Plant pomiędzy ulicami Wolską a Zwierzyniecką, są to pierwsze ofiary asfaltowania Plant dokonanego bez porozumienia się z fachowem w tym względzie inspektoratem Plant. Sądzimy, że z wiosną zarząd plant powinien poczynić badania i gdyby asfaltowa powłoka powstrzymująca wilgoć i dopływ powietrza do korzeni miała poczynić dalsze spustoszenia należałoby ją jak najprędzej usunąć. Ozdobą główną tych okrężnych wśródmiejskich ogrodów były gęste splecione koronami wspaniałe kasztany dające nam wśród skwarów cień i chroniące przed ulewami zwartym wielkim namiotem zielonej alei.

Na Rynku pozostały jeszcze resztki lasku szpilkowego, które zapewne jutro znikną zupełnie. Dzięki władzom otaczającym kontrolą sprzedaż jodełek, wandalizm jaki szerzył się dawniej w podmiejskich lasach skutecznie wytępiono. Onegdajsza notatka podnosząca uczciwość kupiecką firmy Skórczewski i Polakiewicz, była źle zrozumianą przez publiczność, gdyż przedwojenne ceny odnoszą się do artykułów przed wojną sprowadzonych, a nie zapasów nowych, sprowadzonych w czasie wojny po cenach wysokich, rosnących niemal z dnia na dzień. Kwestya ta wymaga zrozumienia, aby kupców owianych duchem obywatelskim nie zrażać nieuzasadnionemi pretensyami.

Pod adresem magistratu padają błagalne listy z prośbą o wodę „na Gwiazdkę". Wielu wiernych mieszkańców miasta chciałoby się ukąpać na święta bo ta przyjemność staje się w ostatnich tygodniach szczytem marzeń każdego Krakowianina.

Z miasta.

KIEDY OBCHODZIĆ WIGILIĘ? Z kół miarodajnych donoszą, że właściwa wigilia powinna być obchodzoną w niedzielę, a to ze względu na Officium kościelne i tradycyjną Mszę pasterską, zaś post ścisły obowiązuje w sobotę.

NIEBYWAŁY SUKCES V. POŻYCZKI WOJENNEJ. Wspaniałą cyfrę sięgającą blisko 25 milionów koron osiągnęły wszystkie krakowskie instytucye finansowe w czem zespół polskich banków, zorganizowany dla przeprowadzenia subskrypcyi zdołał skupić w swych skarbcach sumę: 14.500.000. Reszta przypada na kilkanaście tutejszych filii obcych banków.

Wielką zasługę w tem zdobyło kierownictwo Banku krajowego pod którego egidą nastąpił zespół rodzimych instytucyi w tej ważnej dla państwa akcyi. Sukces zdobyty przy subskrypcyi ma wielkie znaczenie na przyszłość, gdy ważne sprawy gospodarcze wymagać będą stworzenia wspólnej platformy, uznanej przez oba banki tworzące zespoły dla skartelowania przemysłu i handlu. Hasło „swój do swego" święciło tryumfy przy subskrypcyi. Były pewne zboczenia wymuszone przez zależność, lecz uczciwa i owiana obywatelskim duchem praca krajowych instytucyi z czasem pokona lody obojętności, nauczy patryotyzmu gospodarczego, tak nieuświadomione jednostki, jak niemniej krótkowzroczne ciała zbiorowe.

UROCZYSTA WIECZORNICA „SOKOŁA". Staraniem Wydziału Tow. gimn. „Sokół" odbyła się w piątek uroczystość celem uczczenia tych oficerów i żołnierzy polskiego Legionu, którzy wstąpili do szeregów z krakowskiego gniazda i zachodniej Galicyi. — Na skromnej żołnierskiej wieczornicy zebrało się liczne grono przebywających obecnie chwilowo w Krakowie członków Sokoła z pułkownikiem Roją na czele, który z gmachu krakowskiego gniazda wymaszerował w pole z 2 pułkiem Legionu złożonym wyłącznie z członków drużyn polowych sokolich. — Oprócz piechoty reprezentowaną była licznie kawalerya a mianowicie 2 pułk ułanów złożony w przeważnej części z członków krakowskiego Oddziału Konnego Sokoła. Między oficerami kawaleryi znajdował się także znany w szerokich kołach naszego miasta artysta dramatyczny p. Kosiński, obecnie porucznik Legionu przydzielony jako adjutant do pułku „Czwartaków". — Na przyjęcie miłych gości zjawił się wydział krakowskiego Sokoła w komplecie z prezesem Turskim, wiceprezesem dr. Rowińskim i sekretarzem Kubalskim, nadto r. dw. dr. Ostrowski, prezes Oddziału Konnego Sokoła. — Między obecnymi zauważyliśmy nadto ks. Janickiego, długoletniego kapelana tut. Sokoła. Imieniem magistratu obecny był wiceprez. inż. Rolle oraz grono radców miejskich i wyższych urzędników magistratu. Podczas wieczornicy, której nastrój był niezwykle podniosły powitał zebranych oficerów i żołnierzy prezes Turski na co prostem żołnierskiem przemówieniem odpowiedział płk. Roja. Wódz „Czwartaków" podkreślił z naciskiem wybitny udział krakowskiego Sokoła i wogóle gniazd sokolich zachodniej Galicyi w bohaterskich walkach polskiego Legionu, którego 2, 3 i 4 pułki piechoty oraz 2 pułku kawaleryi a zatem połowa Legionu, składająca się głównie z członków drużyn polowych sokolich. Są to żołnierze 2 brygady, która przeszła najcięższe krwawe walki w Karpatach, na Bukowinie, we wschodniej Galicyi a wreszcie na terenie Królestwa. Jest to fakt, który należy przypomnieć naszemu społeczeństwu. Na cześć młodego żołnierza polskiego przemawiał imieniem weteranów z 63 r. sędziwy prezes tego stowarzyszenia, inż. Krzyżanowski. W dalszym ciągu przemawiali wicepr. inż. Rolle, ks. Janicki i mec. dr. Ostrowski. Skromne żołnierskie zebranie garstki tych, którzy przez długie lata pracowali wspólnie nad organizacyą młodzieży i przygotowaniem jej do przyszłej walki z odwiecznym wrogiem narodu, wywarło na wszystkich uczestnikach głębokie wrażenie.

ODZNACZENIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA. Siostra Antonina, pełniąca służbę w oddziale VI szpitala św. Łazarza w Krakowie, odznaczoną została srebrnym medalem „Czerwonego Krzyża" z dekoracyą wojenną.

ROZDAWNICTWO KART CHLEBOWYCH. Ze względu na Wilię Bożego Narodzenia miejskie Biura okręgowe jutro tj. w sobotę 23 bm. wydawać będą karty chlebowe i cukrowe na najbliższy okres do godziny 1 w południe. — W niedzielę 24 bm. i we wtorek 26 bm. wspomniane Biura otwarte będą dla publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. — W dzień Bożego Narodzenia Biura rozdawnictwa kart chlebowych będą przez cały dzień zamknięte.

ROZSZERZENIE WODOCIĄGÓW MIEJSKICH. Otrzymaliśmy następujący komunikat: W sprawie usunięcia braku wody odbywają się obecnie konferencye miarodajnych czynników, a rezultatem ich będzie przyłączenie nowego wodociągu do istniejącej sieci miejskich rurociągów, przez co nastąpi zwiększenie ilości wody, przeznaczonej do konsumcyi dla mieszkańców.

Za kilka dni, po chemicznem i bakteryologicznem zbadaniu nowej wody, Magistrat wyda szczegółowe obwieszczenie, kiedy i na ile godzin dopływ z całej sieci wodociągów miejskich będzie musiał być zamknięty. Przerwa ta przypuszczalnie trwać będzie około 30 godzin, w tem dwie noce.

Obwieszczenie to ogłoszone będzie na dwa dni przed terminem tak, aby mieszkańcy mogli na czas zaopatrzyć się w konieczne zapasy wody.

OGRANICZENIA KONSUMCYI NAFTY. Magistrat ogłasza: Ze względu, że kontyngent nafty ograniczony został do 25% normowego zapotrzebowania, zachodzi konieczność oszczędnego jej zużywania. Z tego względu jak również celem umożliwienia szerokim warstwom ludności zaopatrywania się w ten niezbędny artykuł w ramach przyznanego kontyngentu, — Magistrat jako polityczna władza powiatowa zarządza co następuje: 1) Mieszkań jak również sieni i klatek schodowych w domach, w których urządzone są instalacye elektryczne i gazowe, nie wolno oświetlać naftą. 2) W mieszkaniach o jednej lub dwóch ubikacyach wolno używać do oświetlania tylko jednej lampy naftowej, w mieszkaniach o więcej ubikacyach najwyżej dwu lamp. 3) Zużywanie nafty do oświetlania sieni i klatek schodowych należy ograniczyć przynajmniej do połowy normalnego zużycia. 4) Przy drobnej sprzedaży nie wolno wydawać jednej osobie więcej niż pół litra nafty dziennie. — Za przekroczenie tego zarządzenia karać będzie Magistrat grzywną do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

„KILIŃSKI". Bardzo dobry wybór uczyniła dyrekcya teatrów miejskich, wznawiając we czwartek na scenie ludowej obraz historyczny M. Bałuckiego „Kiliński". Patryotyczna ta sztuka może stawać obok Anczycowskiego „Kościuszki pod Racławicami" dzięki szeregowi scen i obrazów, które zawsze u polskiego widza wywołują serdeczny oddźwięk. Przedstawienie, dzięki umiejętnej reżyseryi i opanowaniu ról przez wykonawców było pod zarzutem, niewątpliwie też piękna i sympatyczna sztuka Bałuckiego nieraz jeszcze wypełni szczelnie salę teatru ludowego. Bardzo trafnie postać Kilińskiego odtworzył p. Helleński, uwydatniając przecież szlachetny charakter szewca bohaterskiego. Podstępnym i okrutnym Igelströmem był p. Frączkowski, uczciwym spokojnym niemcem p. Czarnowski, który w rolach charakterystycznych zawsze wybornie wywiązuje się z zadania. P. Urbanowiczówna jako pełen animuszu i rozmachu majstrowa Kilińska należy do ciekawszych kreacyi aktorskiej. Dobrze zagrali z zespołu pp. Turowiczowa, Gajewska, Minowicz, Korecki i in. or.

POLSKIE POCZTÓWKI GWIAZDKOWE. Ruchliwa Sekcya wydawnicza utworzona przy krak. Biurze prezydyalnem Czerw. Krzyża przyniosła miłośnikom sztuki reprodukcyjnej prawdziwie artystyczną Gwiazdkę w postaci pięciu pocztówek, zalecających się i tematem i wykonaniem jako najmilsze wydawnictwa tego rodzaju. Przedewszystkiem na uwagę zasługują karty W. Kossaka „Gwiazdka żołnierska", następnie pełna głębokiej melancholii, przepyszna w ujęciu i kolorycie „Choinka" S. Batowskiego, wreszcie trzy kartki, stanowiące dla siebie zamkniętą całość, niezwykle oryginalne, a jako świąteczne wydawnictwa wybijające się bezsprzecznie na pierwsze miejsce mianowicie: „Stajenka", „Trzej Królowie" i „Święta Rodzina". Nadmienić należy, że są to ostatnie, nieznane szerszej publiczności dzieła śp. Popiela.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są już do nabycia w handlach papieru oraz w sklepie Czerw. Krzyża przy linii C.—D. Skład główny znajduje się przy Biurze Prezydyalnem Czerwonego Krzyża, Kraków, Basztowa 6. — Publiczność, zważywszy, że i cena wydawnictw (20 hal.) jest stosunkowo nizka, poprze niewątpliwie pocztówki te jak najgorliwiej.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD DELEGATÓW G. K. R. Z Lublina donosi Biuro prasowe: Dnia 18. bm. rozpoczęły się w Lublinie posiedzenia X-go z kolei zjazdu delegatów Głównego Komitetu Ratunkowego. W obecności przedstawiciela Zarządu wojskowego, komisarza rządowego, dra Jampolskiego oraz 28 delegatów Komitetu, zagaił zjazd wiceprezes G. K. R., p. Jan Stecki, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci Henryka Sienkiewicza. — Porządek dzienny zjazdu obejmuje komunikaty: Komitetu Biskupiego Krakowskiego, Komitetu austro-węgierskiego, Rady Głównej Opiekuńczej, polskiej Centrali handlowej, organizacyi wołyńskich oraz szczegółowe sprawozdanie z działalności Prezydyum i poszczególnych działów G. K. R. — Na dzień 19. wyznaczono posiedzenia wydziałowe, mianowicie: wydziału ogólnego, sanitarnego, dobroczynnego i przemysłowo-handlowego. — Koniec zjazdu w dniu 20. bm.

ZBURZENIE POMNIKA ALEKSANDRA II. „Goniec Częstochowski" pisze: Niedawno zburzono w nocy pomnik Aleksandra II. w Żerkach. Wzniesiono go u wjazdu do miasteczka po powstaniu styczniowem; urzędnicy rosyjscy synom i matkom powstańców nakazywali pod grozą surowej kary płacić składki pomnika pogromcy powstania.

MANIFESTACYA LWOWSKIEJ IZBY STOW. RĘKODZIELNICZYCH. Lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych odbyła onegdaj w gmachu ratuszowym pod przewodnictwem swego I. wiceprezesa radcy Janowicza, uroczyste posiedzenie, celem uczczenia pamięci ś. p. Cesarza Franciszka Józefa I., a równocześnie złożenia hołdu nowemu władcy tronu Habsburgów, Cesarzowi Karolowi I. Przewodniczący r. Janowicz, otworzył posiedzenie gorącą przemową, w której podniósł dobrodziejstwa, jakich nie szczędził zmarły Monarcha stanom rękodzielniczemu i przemysłowemu. Na znak żałoby przewodniczący zamknął posiedzenie. A gdy podjęto je na nowo, radca Janowicz zabrał głos po raz drugi, aby wyrazić hołd obecnemu Cesarzowi Karolowi I. i zakończył przemówienie temi słowy: „Oby Opatrzność dozwoliła młodemu Monarsze doprowadzić szczęśliwie i jak najrychlej Państwo po przez nowych zwycięstw wawrzyny ku przystani zaszczytnego pokoju, a potem odbudową zgliszcz i perzyn, nieuchronnych następstw wojny, zaskarbić sobie w dziejach przydomek Odnowiciela. Okrzykiem, powtórzonym po trzykroć przez zebranych: Cesarz i Król Karol I niech żyje! — zakończył swą mowę r. Janowicz, poczem zamknął posiedzenie.

„NIEMIECKA GAZETA KARPACKA". Pod tym tytułem zaczęła wychodzić z dniem 1 grudnia na froncie gazeta polowa. Gazeta jest drukowaną w Marmaros-Sziget na Węgrzech.

NAGRODA DLA ARTYSTY MALARZĄ. Pisma warszawskie donoszą: Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie, zebrany na specyalnem posiedzeniu w dniu 13 bm., jako w rocznicę założenia Tow., w celu przyznania nagrody jubileuszowej, przypadającej co trzy lata z procentów od funduszu jubileuszowego 6.000 rb., postanowił przyznać ją Stanisławowi Masłowskiemu, jako wyraz uznania dla całokształtu jego działalności artystycznej. — Poprzednim laureatem był Józef Chełmoński.

NIEZWYKŁE ODZNACZENIE NAUCZYCIELA LUDOWEGO. Dzienniki budapeszteńskie donoszą: Wedle zwyczaju, podczas koronacyi cesarza austryackiego Karola I. na króla węgierskiego, 24 młodzieńców zostanie pasowanych na rycerzy „złotej ostrogi". Młodzieńców tych wybierano z pośród arystokracyi węgierskiej, co tym razem będzie także regułą. Ale wojna spowodowała wyjątek. — Oto obecnie wśród wspomnianych młodzieńców znajdzie się siedmiogrodzki nauczyciel ludowy Zołtan Ven, który jako szeregowiec rezerwy zapasowej, wyruszył na wojnę, zdobył sobie wkrótce szlify oficerskie, otrzymał bronzowy srebrny mały i wielki, tudzież złoty medal waleczności, następnie wojskowy krzyż zasługi, a wreszcie order żelaznej korony

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

RADA NADZORCZA I DYREKCYA BANKU KRĄJ. na posiedzeniu w dniu 16. bm. uchwaliły 100%-y dodatek wojenny do podatku rentowego od kuponów własnych emisyj ponosić z własnych funduszów Banku i kupon wypłacać bez jakichkolwiek potrąceń w pełnej wartości.

WIĘCEJ TYTOTNIU DLA PALACZY. Czasopismo fachowe „Tabak-Fabrik" przesłało, jak nam donoszą w imieniu 12.000 trafikantów prośbę skierowaną do zarządu „Monopolu", aby w szczególnych okolicznościach składnicom tytoniu oraz trafikantom wydać pozwolenie na nadzwyczajny pobór tytoniu.

Będzie może możliwem, ze względu na podarunki świąteczne otrzymanie większej ilości tytoniu dla palaczy.

OBECNA SYTUACYA NA RYNKU WĘGLOWYM. — Wobec dotkliwego braku węgla w kraju i niedostatecznego zaopatrzenia ludności w opał, wdrożyło świeżo Koło polskie akcyę celem uzdrowienia stosunków w tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego.

Pod przewodnictwem Ekscelencyi Bilińskiego odbyła się onegdaj w Wiedniu konferencya w sprawie węgla, o której doniosły już dzienniki, a w której brali udział prócz członków Komisyi gospodarczej Koła polskiego, szef sekcyi Ministerstwa robót publicznych Homann, reprezentanci Namiestnictwa, Wojennej Centrali handlowej i i. Szef sekcyi Homann przedstawił jako referent spraw węglowych w państwie stan dzisiejszych stosunków w zakresie produkcyi i obrotu węgla krajowego i obcego.

Z opinii fachowych, wyrażonych na konferencyi okazało się, iż przyczyną braku węgla w kraju są znaczne trudności i ograniczenia transportowe, brak wagonów przedewszystkiem. Podniesiono, że w normalnych czasach przed wojną, mniejszą część zapotrzebowania w Galicyi pokrywał węgiel krajowy i z kopalń ostrawsko-morawskich a znacznie większą część węgiel górnośląski. Podczas wojny stosunki zmieniły się zasadniczo z powodu trudności komunikacyjnych i braku wagonów. Węgiel górnośląski nie przychodzi obecnie prawie zupełnie do Galicyi a ludność i przemysł zaopatrują w węgiel jedynie kopalnie krajowe, z których dwie musiały podczas wojny ograniczyć swoją produkcyę z przyczyn od siebie niezależnych

Dowóz jednak ilości węgla, zostający do dyspozycyi Wojennej Centrali handlowej, jako instytucyi rozdzielczej, ulega ciągłym ograniczeniom z przyczyn wywołanych wojną, w pierwszym rzędzie z powodu ograniczeń ruchu towarowego.

Na konferencyi węglowej podniesiono ze strony officyalnej, iż działalność Wojennej Centrali handlowej co do rozdziału węgla, jest dokładnie znana, odpowiadając w zupełności rozporządzeniom i wskazówkom władz oraz intencyom tych ostatnich co do przeprowadzenia rozdziału zarekwirowanego węgla krajowego.

Na skutek starań Ekscelencyi Bilińskiego i szefa sekcyi Homanna odbyła się druga konferencya węglowa w Wiedniu pod przewodnictwem Ekscelencyi Trnki. Ministra robót publicznych, przy udziale Komisyi gospodarczej Koła polskiego, Delegatów Ministerstwa wojny, Urzędu dyrygowania wozami, Ministerstwa finansów, handlu, kolei, Ministerstwa dla Galicyi, Namiestnictwa, Wojennej Centrali handlowej i in.

Na konferencyi tej skonstatowano, ponownie, że brak węgla w kraju jest wywołany przedewszystkiem trudnościami transportowemi i brakiem dostatecznej ilości wagonów oraz zupełnem prawie wstrzymaniem dowozu węgla górnośląskiego. Chcąc przynajmniej w części zaradzić złemu, Ministerstwo robót publicznych postanowiło zarekwirować dla użytku Galicyi 10.000 ton węgla z kopalni morawsko-ostrawskich z równoczesnem oddaniem tego węgla do dyspozycyi Namiestnictwa celem przeprowadzenia rozdziału przez W. C. H. Oczywiście rekwizycya, której przeprowadzenie nastąpi w najbliższym czasie nie przyczyni się do zupełnie pomyślnego rozwiązania kwestyi węglowej i pokrycia coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania, skoro się zważy, iż w normalnych czasach, przed wojną przychodziło do Galicyi stale przeszło 120.000 wagonów węgla górnośląskiego.

Jest jednakże uzasadniona nadzieja, iż przy uwzględnieniu interesów kraju przez zarząd komunikacyi, dzisiejsze dotkliwe stosunki na rynku węglowym ulegną poprawie, zwłaszcza przy zalecanej równocześnie oszczędności w obchodzeniu się z opałem ze strony ludności.

NA RODZINĘ SIEROCĄ złożyły ofiary osoby następujące: Pani Łącka z Posadowa Poznańskie 1430 K; książę Olgierd Czartoryski 300 K; Bank Przemysłowy 20 K; Kasa Oszczędności 30 K; P. Jerzowa Kossak 200 K; P. Mochnacka 10 K; P. Stojowska 5 K; P. Turowiczowa Klotylda 10 K; Od Administracyi „Głosu Narodu" 392 K; Od Administracyi Nowej Reformy 27 K; Rada Narodowa w Poznaniu przez P. Niegolewskiego 5.000 K; Komitet dla Polski Vevey (Szwajcarya) 859 K 64 hal.; Komitet Dyecezyalny Krakowski 1000 K; P. Marya Zdanajowa 2 K; P. Razański 37 K; W zakrystyi św. Barbary zamiast kwiatów na groby i na cmentarzu zebrano 1084 K; N. N. na ręce Pana Maurizio 1000 K; od W. Proboszczów i Parafian 1798 K 84 h; Liga kobiet w Tarnowie 25 K; Pensyonat Klasztoru Sacre-Coeur z Zbylitowskiej Górze na uczczenie pamięci koleżanki Niny Russanowskiej 30 K; zamiast wieńca na trumnę ś. p. Niny Russanowskiej Pani Natalia Gawrońska 40 K; Komitet Zjedn. Sod. Krak. 15 K; Hr. Janowa Mieroszowska 20 K; razem złożono 13.365 K 48 h. — W naturze kartofle; jarzyny; drzewo nadesłali P. Adam Konopka z Modenicy; P. Niemirycz z Wadowa; P. Miliowski z Piekar; Ks. Hieronim Radziwiłł z Balic; Pani Hallerowa z Jurczyc; Baron Hinberger z Bierzanowa. Za te ofiary i dary składa najserdeczniejsze podziękowania Aleksandra Russanowska, przewodnicząca.

SKŁADKI NA K. K.: Szkoła XLV. wydz. żeńska im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie, złożyła dla uczczenia śp. Henryka Sienkiewicza kwotę 58 K 80 h. jako dar dla K. B. K.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Śluby panieńskie" dla młodzieży szkolnej. — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: „Śluby panieńskie" pop. — wieczorem „W małym domku" T. Rittnera.

Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla — wieczorem: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Wtorek popoł.: „Powrót wiosny" T. Kończyńskiego — wieczorem: „Pomysł panny Franciszki" P. Gavaulta.

Środa: „Faun" E. Knoblaucha.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Wesoły astronom" (Der Sterngucker). Operetka w 3 aktach Lehara. Premiera.

Niedziela popoł.: „Teść" Abrahamowicza i Ruszkowskiego — wieczorem „Kiliński" M. Bałuckiego.

Poniedziałek popoł: „Kopciuszek" bajka A. Walewskiego — wieczorem: „Ułani Księcia Józefa" L. Mazura.

Wtorek popoł. „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza — wieczorem „Kiliński" M. Bałuckiego.

Nauka, literatura, sztuka.

„ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE", czyli „Modlitwy i obrzędy kościelne przy udzielaniu św. Sakramentu kapłaństwa". Dla ludu wiernego przetłómaczył i objaśnił X. J. K. Kraków. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu". Nakładem autora 1916. (in 12°, str. 78). Cena egz. broszur. w ozdobnej okładce 50 hal. (Do nabycia w kancelaryi Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie).

„Szczęśliwym Rodzicom i Krewnym naszych Księży Prymicyantów" poświęcił autor tę książeczkę, o której mówi w słowie wstępnem, że wydał ją w tym celu, „żeby jak najwięcej ludzi mogło ze zrozumieniem i pożytkiem uczestniczyć przy święceniach.. Przyjmijcież tedy tę książeczkę najprzód wy wszyscy, którym Bóg dał tę łaskę, że możecie być obecni na święceniach syna, brata, przyjaciela, abyście zrozumieli, jakie to wielkie rzeczy uczynił mu Bóg, który możny jest i święte imię Jego. Czytajcie ją także wy drudzy, którzy tego szczęścia nie doznaliście, ale wiernemi Kościoła świętego jesteście dziećmi. Czytajcie ją wierni i wy, którzy niechętnem okiem na kapłanów spoglądacie — może łaska Boska was oświeci i poznacie, że niesłusznie niechęć i obojętność dla kapłaństwa katolickiego żywicie".

Wobec tego, że kwestya braku kapłanów już obecnie jest aktualna, gdyż do seminaryów duchownych zgłosiło się bardzo mało kandydatów, a po wojnie kto wie, czy ich będzie więcej, gdy tymczasem zadanie duszpasterskie po wojnie będą wymagać podwójnej niemal intenzywności pracy, książeczka ta może oddać niemałe usługi: rozpalić tlący się z pewnością w niejednej duszy młodzieńczej święty znicz powołania do stanu duchownego, pogłębić i uszlachetnić pojęcie o istocie i obowiązkach kapłanów u jednych, a sprostować mylne w tym względzie pojęcia u drugich i z góry odwieść od niefortunnych zamiarów, rozwiać niebezpieczne złudzenia.

I jeszcze jedna uwaga z okazyi tej książeczki. Nierzadko można u świeckich zauważyć nieznajomość obrzędów i obchodów kościelnych, nawet najpowszechniejszych. Jest to może dziwne, ale i nie dziwne zjawisko. Niedziwne dlatego, że niestety niema w dostatecznej ilości i z odpowiedniemi kwalifikacyami literatury, któraby świeckich wprowadzała w zrozumienie tych rzeczy. Broszurka powyższa może się przyczynić do wypełnienia luki w odniesieniu do święceń kapłańskich, tego Sekramentu, którego Kościół udziela wśród najwspanialszych, jakie posiada, obrzędów i modlitw.

X.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 23 grudnia.
Urzędownie ogłaszają dnia 22 grudnia 1916.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego maszałka v. Mackensena: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Z obu stron doliny Trotus bezskuteczne nieprzyjacielskie przedsięwzięcia.

Front wojsk jenerała poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Niemieckie wojska przedarły się przez dwie nieprzyjacielskie pozycye koło Zwyżyna i powróciły z łupem i jeńcami.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu jen. von **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 23 grudnia 1916.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23 grudnia 1619 roku.

Zachodni teren wojny:

W pobliżu wybrzeży, w obszarze Sommy i na wschodnim brzegu Mozy wzmogła się w godzinach popołudniowych działalność artyleryi. Nad Yserą zniesiono belgijski posterunek.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wzdłuż Dźwiny i nad Stochodem trwała dłuższy czas działalność rosyjskiej artyleryi. Odparto atak dwu nieprzyjacielskich kompanij na południowy wschód od Rygi. Na północny-zachód od Załoziec wtargnęły niemieckie wojska atakowe do dwu przednich pozycyj Rosyan i do wsi Zwyżyna, poczem po wysadzeniu czterech minierek powróciły z 34 jeńcami i dwoma karabinami maszynowymi.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: Atak nocny nieprzyjaciela nad Csuelemer (na północ od doliny Trotus) rozbił się.

Grupa wojsk jen. pol. marsz. Mackensena: W wielkiej Wołoszczyźnie położenie niezmienione. Armia Dobrudży poczyniła postępy i wzięła Rosyanom 900 jeńców.

Macedoński front:

Nad Strumą utarczki patroli.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 21 b. m.: W okolicy M o n a s t y r u odosobniony nieprzyjacielski ogień artyleryi. W łuku C z e r n y gwałtowny ogień działowy. Atak nieprzyjacielski na wzgórza na zachód od Coły 1050 odparli Niemcy ogniem zaporowym i granatami ręcznymi. Z obu stron Wardaru i na froncie Belasicy odosobniony nieprzyjacielski ogień działowy. Nieprzyjacielskie oddziały piechoty, które chciały się usadowić na połud. od S e r r e s, rozpędzono ogniem. W D o b r u d ż y walki wywiadowcze na całym froncie. Na wschodniej Wołoszczyźnie nic nowego.

SPÓŹNIONE ŻALE.

Berlin. W rozmowie ze współpracownikiem „Odesskij Wjedomosti“ powiedział B r a t i a n u: Z długiem trwaniem wojny, zwłaszcza zaś z kampanią zimową nie liczyliśmy się i zostaliśmy w tem przez sojuszników utwierdzeni. Otrzymaliśmy od R o s y i stanowcze zapewnienie, że tak N i e m c y jak A u s t r o-W ę g r y nie są zdolne do ofenzywy. Rozpoczęcie kroków wojennych polecono nam z końcem sierpnia, z uwagi, że, jak nam powiedziano, wszystkie siły Niemiec są nad S o m m ą uwiązane. Tym sposobem została Rumunia wyprowadzoną w pole i jest ofiarą błędnych illuzyj, którym się ententa oddała.

Gen. Cottu.

Bukareszt. Generał C o t t u, szef sztabu generalnego armii rumuńskiej odebrał sobie życie, jak się zdaje z powodu zdrady stanu. Pewnem jest, że jeszcze w dniu 16 bm. był zupełnie zdrów, a już 3 bm. pochowano go bez honorów wojskowych.

NAD DUNAJEM I MOZĄ.

Berno. Podczas gdy „Echo de Paris“ w uwagach o militarnem położeniu sucho stwierdza, że w ostatnich 24 godzinach nie wydarzyło się pod V e r d u n nic nowego, zauważa „Temps“, że jest prawdopodobnem, iż walka w tym odcinku już się skończyła. Ze względu na Rumunię żąda „Temps“ usilnie ażeby rosyjsko-rumuńskie siły wojenne, które się znajdują na południe od B r a i ł y, między Buzeu a C a l m a t u i u l, bez zwłoki cofnęły się na północno-wschodni brzeg S e r e t u, gdyż inaczej można się obawiać, że wojska ententy zostaną odcięte. Podobną troskę wypowiadają też krytycy militarni innych dzienników paryskich, chociaż czynią to mniej jawnie.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. Milli donosi: Front Tygrysu: Wczoraj odparliśmy nieprzyjacielską konnicę, posuwającą się ku K u t e l A m a r a. Nieprzyjacielski aparat lotniczy zmusiliśmy do wylądowania w liniach nieprzyjacielskich. W okolicy W a n odparliśmy atak nieprzyjaciół z ich stratami. Na innych frontach nic o znaczeniu.

NOWE ULTIMATUM DO GRECYI.

Londyn (B. Kor.) Biuro Reutera dowiaduje się, że nowa nota sojuszników zostanie dziś wręczona rządowi greckiemu. Nie jest pewnym, czy zawiera ona termin. Żądania sojuszników streszczają się w niedopuszczeniu do zgromadzeń r e z e r w i s t ó w Starej Grecyi, k o n t r o l i nad p o c z t a m i i k o l e j a m i uwolnienia u w i ę z i o n y c h v e n i z e l i s t ó w i śledztwie przez mieszaną komisyę w sprawie niepokoi w d. 1. i 2. grudnia.

Nota pokojowa Wilsona.

Berlin. (B. kor.) Tutejsze zastępstwo „Associated Press“ otrzymało przez Londyn i Hagę od swej centrali w Nowym Jorku następującą wiadomość: Prezydent W i l s o n doniósł wszystkim p r o w a d z ą c y m w o j n ę m o c a r s t w o m telegraficznie, że uważa za usprawiedliwione z a i n i c y o w a ć jako bezpośrednio prowadzące do celu p o r ó w n a n i e z a p a t r y w a ń co do warunków p o k o j u, któreby musiały poprzedzić ostateczne umowy pokojowe, przyczem tak n e u t r a l n i jak i p r o w a d z ą c y w o j n ę byliby gotowi wziąć p e ł n y i o d p o w i e d z i a l n y u d z i a ł. Pokój m o ż e b y ć b l i ż s z y m j a k s i ę s ą d z i. W a r u n k i, co do których prowadzący wojny sądzą, że koniecznie muszą obstawać, n i e s ą t a k n i e p r z y j e d n a n y m i jak się tego obawiają. Wymiana zapatrywań utorowałaby przynajmniej drogę do konferencyi i zbliżyłaby bardzo nadzieję trwałego pojednania narodów.

Prezydent wcale nie proponuje p o k o j u, nawet n i e o f i a r o w u j e swego p o ś r e d n i c t w a, tylko proponuje s o n d o w a n i e, aby neutralni i prowadzący wojnę się dowiedzieli, jak rychło p o k o j u m o ż n a o c z e k i w a ć. Spodziewa się, że odpowiedź rzuci nowe światło na sprawy światowe.

Cel noty.

Amsterdam (B. Kor.) Angielskie biuro prasowe ogłasza n o t ę W i l s o n a, wystosowaną do wszystkich prowadzących wojnę, w której poruszona jest myśl, jak najrychlejszego skorzystania ze sposobności, celem dowiedzenia się od prowadzących wojnę narodowości ich zapatrywań co do w a r u n k ó w, pod jakiemi w o j n a m o g ł a b y zakończona i w sprawie zarządzeń, któreby miały dać rękojmię przeciw p o w t ó r z e n i u się podobnego **k o n f l i k t u.**

Prezydent oświadcza, że do pewnego stopnia jest w kłopocie w sprawie podejmowania w obecnej chwili inicyatywy, gdyż mogłoby się zdawać, jakoby ona została spowodowaną przez niedawne propozycye mocarstw centralnych W rzeczywistości jednak krok jego nie stoi z tem w żadnym kierunku w łączności ze wspomnianą propozycyą. Prezydent zwraca uwagę na to, że c e l e, jakie prowadzący wojnę po obu stronach mają na myśli, w zasadzie biorąc s ą t e s a m e, mianowicie zabezpieczenie praw i przywilejów słabych ludów i małych państw. Każdy pragnie na przyszłość zabezpieczeń przeciw powtórzeniu się takiej wojny, każdy będzie czuwał, by się nie powtórzyły nieprzyjazne związki, przedstawiające niepewność w równowadze mocarstw, ale także każdy jest gotów wziąć pod rozwagę sprawę utworzenia l i g i n a r o d ó w, którąby zabezpieczała pokój. Stany Zjednoczone są jak najbardziej interesowane w zarządzeniach, któreby zabezpieczyły przyszły pokój świata. Prezydent n i e p r o p o n u j e wcale p o k o j u, lecz tylko s o n d u j e, aby świat się dowiedział, jak bliskim może być pokój. Prezydent będzie się czuł szczęśliwym, jeżeli przytem będzie mógł oddać usługi i nawet podjąć inicyatywę.

Interpretacya Lansinga.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: **Sekretarz stanu L a n s i n g złożył oświadczenie, w którem powiedział:**

N o t a W i l s o n a nie została wysłaną z powodu materyalnych interesów Ameryki, lecz ponieważ własne prawa Ameryki były przez prowadzących wojnę, po obu stronach coraz bardziej narażane, tak że sytuacya coraz bardziej staje się krytyczną. My pędzimy sami coraz bardziej nad przepaść wojny — powiedział sekretarz stanu — i dlatego mamy prawo dowiedzieć się, c z e g o p r a g n ą p r o w a d z ą c y w o j n ę, abyśmy nasze przyszłe stanowisko mogli ustalić. Ani niemiecka propozycya, ani mowa Lloyda Georga nie były przy tem brane pod uwagę.

Następnie L a n s i n g, po rozmowie z W i l s o n e m, złożył dalsze oświadczenie, w którem, jak powiedział, chce ponad wszelką wątpliwość jasno stwierdzić, że w polityce neutralności Stanów Zjednoczonych nie zaszła żadna zmiana.

Wrażenie w Berlinie.

Berlin. (B. Kor.) „Vossische Zeitung“ pisze: Nie mamy żadnego powodu n i e p r o s z o n e g o w m i e s z a n i a się Wilsona odrazu odrzucać, ale pod żadnym warunkiem nie m o ż e m y s i ę w d a w a ć w k o n f e r e n c y e, w którychby państwa n e u t r a l n e miały brać czynny udział. „Lokal Anzeiger“ oświadcza, że sukces Wilsona zależnym jest nie od Niemiec, ale od stanowiska nieprzyjaciół Niemiec. „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że dyskusya nad pokojem się rozpoczęła i już nie umilknie. Konserwatywna „Deutsche Tages Zeitung“ uważa notę W i l s o n a i oświadczenie L a n s i n g a, jako g r o ź b ę pod a d r e s e m N i e m i e c i stwierdza, że znowu w chwili, kiedy Anglii grozi niebezpieczeństwo szybko zjawia się jej z pomocą rząd waszyngtoński. Konserwatywna „Kreuz Ztg.“ podkreśla, że obecnie Niemcy nie mają żadnego powodu zawiadamiania Wilsona o swych warunkach, tak jak zbytecznymi byłyby rokowania, jeżeliby je miał prowadzić drogą na Waszyngton. Przy dobrych stosunkach Ameryki do czwórsojuszu może propozycya amerykańska znaleść większy p o k l a s k u s o j u s z n i k ó w i skłonić ich do podania warunków. Gdyby do tego przyszło Niemcy, nie miałyby żadnej wątpliwości w pójściu za tym przykładem. Niemcy Wilsonowi zabawy nie popsują, ale nie mają wielkiego zaufania do sukcesu Wilsona.

Berlin. (B. kor.) Propozycya prezydenta Wilsona w sprawie nawiązania rokowań pokojowych tworzyła na giełdzie dzisiejszej naturalnie wyłączny przedmiot dyskusyi. Chociaż g i e ł d a nie doszła do jednolitego zapatrywania co do doniosłości tego kroku, to przecież przeważało przekonanie, że krok ten oznacza poparcie d ą ż e ń p o k o j o w y c h. Zgodnie z tem zapatrywaniem w papierach przemysłu wojennego okazała się silna podaż, która spowodowała znaczną zmianę kursu **tych papierów. Natomiast akcye żeglugi** wykazywały **silne obroty** po wyższych **kursach.**

WRĘCZENIE NOTY.

Berlin (B. Kor.) Nota W i l s o n a wręczona została wczoraj przez przedstawiciela ambasady amerykańskiej Grewa urzędowi spraw zagranicznych.

Zmiana wspólnego ministerstwa.

Hr. Czernin min. spraw zewnętrznych.

Wiedeń. (B. kor.) Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pisma odręczne monarchy:

Kochany książe H o h e n l o h e!

Przychylając się do pańskiej prośby zwalniam pana w łasce z urzędu Mego wspólnego ministra skarbu i wyrażam panu przy tej sposobności za pańską w spełnianiu tego urzędu rozwiniętą pełną poświęcenia czynność i patryotyczne oddanie się, Moją najgorętszą podziękę i Moje pełne uznanie. Zastrzegam sobie ponowne użycie pana w służbie.

Wiedeń d. 22 grudnia 1916.

K a r o l mp. B u r i a n mp.

Kochany baronie B u r i a n!

Przychylając się do pańskiej prośby, by zwolnić pana z urzędu ministra Mego domu i spraw zagranicznych, zatwierdzam w łasce uproszone przez pana zwolnienie.

Przy tej sposobności wyrażam panu za wyborną służbę, spełnioną w zawiadywaniu tego urzędu wśród trudnych stosunków z całem poświęceniem, Moje pełne uznanie i Moją szczególną podziękę.

W ocenianiu pańskiej każdym razem na kierujących stanowiskach wypróbowanej i skutecznej działalności widzę się zniewolonym z a m i a n o w a ć pana Moim ministrem wspólnego skarbu i nadaję panu na znak Mej przychylności brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana.

Wiedeń d. 22 grudnia 1916.

K a r o l mp. B u r i a n mp.

Kochany hrabio C z e r n i n!

Mianuję pana ministrem Mego domu i spraw zagranicznych i poruczam panu przewodnictwo na wspólnej radzie ministrów.

Wiedeń dnia 22 grudnia 1916.

K a r o l mp. C z e r n i n mp.

Kochany hrabio C z e r n i n-

Zwalniając w łasce Mego ministra wspólnego skarbu Konrada księcia Hohenlohe-Schillingfuerst na jego prośbę z tego urzędu, mianuję jak to wynika z załączonego dla pańskiej wiadomości pisma odręcznego, tajnego radcę Stefana barona Buriana-Rajecz Mym ministrem wspólnego skarbu.

Wiedeń, dnia 22 grudnia 1916.

K a r o l mp. C z e r n i n mp.

W oczekiwaniu odpowiedzi.

Bonar Law o propozycyach niemieckich

Londyn. (B. kor.) W sprawie propozycyi pokojowej Niemiec, oświadczył B o n a r-L a w w Izbie gmin:

Dlaczego kraj tak ciężko cierpi? Ponieważ Niemcom zaufaliśmy, ponieważ sądziliśmy, że zbrodnia, jaką popełniły Niemcy, nigdy nie zostanie popełnioną przez istotę ludzką. Niektórzy członkowie Izby powiedzieli: Podajcie nam do wiadomości warunki propozycyi pokojowej. Lecz czyż można osiągnąć silniejsze przyrzeczenia pokojowe, aniżeli był traktat, strzegący neutralności B e l g i i. Czy można osiągnąć przyrzeczenie, któreby nam dawało większą rękojmię aniżeli tę, którą my mieli przed wybuchem wojny.

Spodziewam się, że nietylko w kraju ale także u neutralnych będzie zrozumiałą sytuacya obecna. Niemcy uczyniły propozycyę na podstawie swej zwycięskiej armii. A gdyby pokój zawarto na podstawie zwycięskiej armii niemieckiej? Czyż ktokolwiek w Izbie całkiem uczciwie uwierzyłby, że wojna mogłaby być usunięta, inaczej jak przez zmuszenie Niemców do przekonania, iż okrucieństwo się nie opłaca a militaryzm nie jest dobrem panowaniem. Walczymy nie o obszary lub większą siłę narodu, lecz o dwie rzeczy: o pokój a także o bezpieczeństwo podczas pokoju, który ma nadejść. Przedłożona nam propozycya niemiecka zasadzała się na zwycięstwie niemieckiem, a także rościła sobie pretensye do powstania ze względów ludzkości .

Niechaj Izba rozważy, co za okropności sprowadziła wojna na Belgię, co za okropności działy się na morzu i lądzie, co za rzeź ludzi w Armenii, czemu Niemcy jednem słowem mogły kres położyć.

Wojna ta byłaby daremną, o ilebyśmy nie stworzyli rękojmi, iż nigdy więcej w sile jednego poszczególnego człowieka lub jednej grupy ludzi nie będzie leżała decyzya o wtrąceniu świata w nieszczęście wojny. Czyż nie ma zadośćuczynienia za bezprawie? czy pokój ma przyjść bez odpokutowania największej zbrodni? Jestem pewny, że kraj gotów jest do wszelkich ofiar, jeżeli sobie zdaje sprawę z sytuacyi.

PRZYPUSZCZALNA TREŚĆ ODPOWIEDZI.

Berlin. Korespondent „Vossische Ztg.“ w Londynie donosi przez Amsterdam: Rząd angielski przesłał 19 bm. swoim sojusznikom p l a n o d p o w i e d z i, jaka ma być udzielona państwom centralnym i wyraził prośbę, aby sojusznicy wypowiedzieli w tym względzie swoje zdanie do 22 bm.

Według doniesień ze Szwajcaryi, wspólna odpowiedź ententy będzie wskazywała, iż ententa n i e j e s t n i e p r z y c h y l n ą p o k o j o w i. W specyalnym rozdziale będzie traktowana kwestya odpowiedzialności każdego z państw prowadzących wojnę.

Zurych. Z Hagi donoszą do „N. Zuercher Ztg.“: Nowe wiadomości o propozycyi pokojowej państw centralnych i przyjęcie ich przez ententę brzmią znowu pessymistycznie. Powiadają, że ententa zastanawia się tylko nad z r ę c z n ą f o r m ą o d m o w y, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność.

ODPOWIEDŹ W SOBOTĘ.

Berlin. (B. kor.) Jak „Vossische Zeitung“ się dowiaduje, zostanie w sobotę wręczona nota z odpowiedzią c z w ó r s o j u s z u na propozycyę pokojową mocarstw centralnych.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 22 grudnia 1916 r.

Konferencya Dra Bilińskiego z hr. Clam-Martinicem.

Wiedeń. (B .kor.) Prezes Koła Dr B i l i ń s k i odbył d .22. bm. w swym biurze dłuższą konferencyę z pr. ministrów hr. C l a m-M a r t i c e m.

Zaprzysiężenie austryackiego gabinetu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz dziś o godz. wpół do 12 przedpołudniem odebrał w Schoenbrunnie przysięgę od prez. ministrów hr. C l a m-M a r t i t z a. Przy akcie tym interweniował minister spraw zagranicznych bar. Burian i starszy szambelan hr. Lanckoroński. Formułę przysięgi odczytał radca ministeryalny dr. Fryderyk Wilkens. Następnie cesarz zaprzysiągł członków nowego gabinetu, przyczem interweniowali hr. Lanckoroński na specyalnych posłuchaniach zarówno prezydenta ministrów jak i członków jego gabinetu.

Damy pałacowe.

Wiedeń. (B. Kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ ogłasza nazwiska 102 c. i k. dam pałacowych. zamianowanych przez cesarzową i królową.

Sejm chorwacki a koronacya.

Zagrzeb. B. Kor. W Sejmie odczytano pismo bana, zawiadamiające o koronacyi króla Węgier, Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi i zapraszające do udziału w uroczystościach reprezentacyę Sejmu Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi. Poseł dr. P a v e l i c z (partya Starcewicza) odczytał następnie imieniem wszystkich trzech stronnictw prawno-państwowej o p o z y c y i oświadczenie, w którem opozycya odrzuca współudział w koronacyi względnie zaproszenie wzięcia udziału w koronacyi, a to z powodów prawno-państwowych, politycznych, narodowych i konstytucyjnych. Po złożeniu tego oświadczenia członkowie o p o z y c y i opuścili s a l ę. Wniosek, by skorzystać z zaproszenia i wysłać deputacyę z 8 posłów przyjęto.

Zakaz importu.

Wiedeń (B. Kor.) **Rozporządzenie** ministeryalne, **zakazuje importu zbytecznych przedmiotów, Zakaz obejmuje: rozmaite korzenie, owoce południowe, owoce stołowe, trufle, ostrygi, homary, kawior, wino musujące, czekoladę, pieczywo cukiernicze, kwiaty, pióra do strojenia, wyższowart. towary przędzalne, tkaniny, jedwabne i jedwab. artykuły konfekcyjne z zakazanych towarów przędzalnych, luksusowe papierowe wyroby, buciki damskie luksusowe, przednie futra, towary galanteryjne i zabawki, towary z metali szlachenych, kamienie szlachetne, perły, towary jubilerskie, zegarki kieszonkowe, lornetki, instrumenta muzyczne, artykuły perfumeryi itd. Zarządzenie to zmierza do korzystniejszego ukształtowania się bilansu handlowego**

Manifest 31 posłów francuskich.

Lugano. 31 posłów podpisało manifest występujcy za n a t y c h m i a s t o w e m p o d j ę c i e m r o k o w a ń p o k o j o w y c h.

Z senatu włoskiego.

Zurych. (B. Kor.) W senacie w ł o s k i m podczas dyskusyi nad prowizoryum budżetowem Mazziotti krytykował twierdzenie B r i a n d a, że rosyjska ofenzywa w czerwcu uratowała Włochy, gdyż Włochy same się uratowały. Mowca wytykał dalej, że A n g l i a i F r a n c y a psują sytuacyę w Grecyi, która jest pełna niebezpieczeństw. Także Maggiorino-Ferraris krytykował stosunek Włoch do sojuszników z punktu widzenie gospodarczego i finansowego. Mowca oświadczył, że Włochy muszą zwyciężyć, gdyż w przeciwnym razie przypieczętowaną będzie ich moralna dekadencya i zubożenie gospodarcze.

Śledztwo w sprawie „Deutschland“.

Kolonia. (B. kor.) „Koeln. Ztg“ donosi z Waszyngtonu: Komisya śledcza, która miała ustalić winę wypadku przy wyjeździe „D e u t s c h l a n d“ z portu w Nev London stwierdza, że kap. K o e n i g sterował łodzią „Deutschland“ troskliwie i wsposób odpowiedni, i że przy zderzeniu z holownikiem wszystko uczynił, aby odwrócić nieszczęście i załogę holownika ratować. Przyczyną nieszczęścia był fałszywy sygnał flagowy, dany przez kapitana holownika.

Zatopienie niem. łodzi podwodnej.

Berlin (B. Kor.) Według nadeszłych tu wiadomości. niemiecka łódź podwodna nr. 46 została w zatoce biskajskiej zatopiona przez nieprzyjacielskie siły zbrojne.

52 cent. działo francuskie.

Lugano. Generał M a l e t e r r e oświadcza, że francuskie 520-milimetrowe działo już jest ukończone i odeszło na front.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.